

# Z TEMATYKI SPOŁECZNO-PEDAGOGICZNEJ

SEMINARE

19 \* 2003 \* s. 195–207

KS. TADEUSZ BORUTKA

## INDYWIDUALNY I SPOŁECZNY WYMIAR GRZECHU

Wielkie religie świata wiele miejsca poświęcają rozważaniom na temat korzeni zła i grzechu. Także wiara chrześcijańska zajmuje się rzeczywistością zła, a przede wszystkim rzeczywistością grzechu, ponieważ fundamentem tej wiary jest zbawcze wcielenie Chrystusa, które przyniosło wyzwolenie od grzechu<sup>1</sup>.

W Kościele pierwotnym grzech traktowano jako chorobę, która szkodzi całej społeczności, dlatego wszyscy czuli się odpowiedzialni za dążenie do przezwyciężenia go<sup>2</sup>. Moralisci potrydencycy szczególny nacisk kładli na wymiar indywidualny, pomijając całkowicie jego społeczne odniesienie<sup>3</sup>. Współcześnie można zauważyć odwrócenie tej sytuacji. Wprowadzenie pojęcia „grzechu społecznego” wielu ludzi skłoniło do łagodzenia znaczenia grzechu osobistego<sup>4</sup>.

Wiele miejsca problemowi grzechu, w tym także jego wymiarowi społecznemu, poświęcił Synod Biskupów zebrany w 1983 r., który rozważał zagadnienie pojednania i pokuty w posłannictwie Kościoła. Do podjęcia tego zagadnienia skłonił biskupów nie tylko obchodzony wówczas Jubileusz Roku Odkupienia, ale także obserwowany w świecie kryzys „poczucia grzechu”<sup>5</sup>. Wynikiem obrad synodu jest adhortacja apostolska *Reconciliatio et paenitentia*, w której Jan Paweł II dokonał synodalnego poszerzenia spojrzenia na grzech.

---

<sup>1</sup> Jan Paweł II, *Tajemnica odkupienia a rzeczywistość grzechu*, „L'Osservatore Romano” (wyd. pol.) 7 (1986) nr 8 (82), s. 8.

<sup>2</sup> K. Piwowarski, *Społeczny charakter grzechu i pokuty*, „Homo Dei” 47 (1978) nr 4 (174), s. 193.

<sup>3</sup> J. Majka, *Grzech społeczny*, „Colloquium Salutis” 17 (1985) 211.

<sup>4</sup> Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska o pojednaniu i pokucie w dzisiejszym posłannictwie Kościoła „Reconciliatio et paenitentia”*, Rzym 1985, nr 16.

<sup>5</sup> W. Gubała, *Grzech i pojednanie w świetle „Instrumentum labori” Synodu Biskupów 1983 r.*, „Homo Dei” 53 (1984) nr 2 (242), s. 264.

Papież Jan Paweł II, dostrzegając występujące w świecie podziały i sprzeczności, a przede wszystkim rażącą niesprawiedliwość, stara się odkryć źródło tego zła, dochodzi do wniosku, że korzenie tego zła tkwią w człowieku<sup>6</sup>. Podobnie zresztą ujmuje ten problem Sobór Watykański II, który w *Konstytucji dogmatycznej o Kościele w świecie współczesnym* stwierdza, że „Zakłócenie równowagi, na które cierpi dzisiejszy świat, w istocie wiąże się z bardziej podstawowym zachwianiem równowagi, które ma miejsce w sercu ludzkim. W samym bowiem człowieku wiele elementów zwalcza się nawzajem. Będąc stworzeniem, doświadczają on z jednej strony wielorakich ograniczeń, z drugiej strony czuje się nieograniczony w swoich pragnieniach i powołany do wyższego życia. Przyciągany wielu ponętami, musi wciąż wybierać między nimi i wyrzekać się niektórych. Co więcej, będąc słabym i grzesznym, nieradko czyni to, czego nie chce, nie zaś to, co chciałby czynić (por. 7, 14). Stąd cierpi w samym sobie, z czego z kolei tyle i tak wielkich rozdzwięków rodzi się w społeczeństwie” (KDK 10).

Prawdą jest, że dość powszechnie, pod wpływem współczesnych nauk humanistycznych, akcentuje się pewien determinizm psychologiczny, który odbiera człowiekowi zdolność samostanowienia<sup>7</sup>. W świetle tych nauk istnieje szereg czynników, jak: skłonności dziedziczne, temperament, instykt seksualny, podświadomość, środowisko i okoliczności życia, które określają działanie człowieka w taki sposób, że znoszą praktycznie jego wolność. Czynniki te wpływają niewątpliwie w historycznym toku na wolę człowieka i dlatego skłaniają do ostrożnej oceny jego czynów<sup>8</sup>. Jednakże nie znoszą one wolności człowieka, który pozostaje naprawdę odpowiedzialny za swoje czyny. Bóg na początku, stwarzając człowieka, pozwala mu kierować się swoim rozumem. Stawia przed nim ogień i wodę: „co zechcesz, po to wyciągniesz rękę” (Syr 15, 15)<sup>9</sup>.

Człowiek, stworzony przez Boga w stanie sprawiedliwości, za namową szatana już na początku historii nadużył swojej wolności. Przeciwwstawia się Bogu i pragnie osiągnąć cel poza Nim (KDK 13). Jak podaje *Księga Rodzaju*, człowiek powątpiewa w miłość Boga (Rdz 3, 2–5), zapomina o swojej własnej godności i o tym, że zostało mu darmo dane panowanie nad wszelkim stworzeniem. Odmawia podporządkowania się Bogu, który jest źródłem jego prawdy i szczęścia, i przyznaje sobie oraz stworzeniom całkowitą autonomię (Rdz 3, 6). Odrzuca miłość Boga i pakt przyjaźni z Nim, by samemu sobie być panem. Odrzuciwszy zależność od Boga, żeby stać się podobnym do Niego, odkrywa człowiek swoją nagość

---

<sup>6</sup> Jan Paweł II, *Pojednanie w sprawiedliwości i przebaczeniu*, „L'Osservatore Romano” (wyd. pol.) 7 (1986) nr 7 (81), s. 29.

<sup>7</sup> Zob. Z. Alszeghy, *Peccato e peccati. Per una rinovata coscienza personale e comunitaria*, w: *Il sacramento della penitenza*, Milano 1981, s. 25.

<sup>8</sup> Por. *Instrumentum laboris – dokument roboczy Synodu Biskupów*, „Życie Katolickie” 2 (1983) nr 11–12, s. 6.

<sup>9</sup> Jan Paweł II, *Pierwszy grzech w dziejach człowieka: peccatum originale*, „L'Osservatore Romano” (wyd. pol.) 7 (1986) nr 9 (83), s. 14.

(Rdz 3, 7) i doświadcza rozdarcia w swym sercu oraz podziału w społeczeństwie. Jego wolna decyzja, powzięta przeciwko Bogu, ma swoje następstwa<sup>10</sup>.

### GRZECH ODWRÓCENIEM SIĘ OD BOGA

Ujęcie grzechu dokonuje się tylko na płaszczyźnie osobowej, istniejącej między Stwórcą a stworzeniem, między Ojcem a dzieckiem. Trzeba przy tym pamiętać, że te dwie osoby to nie tylko istoty równorzędne, ale Stwórca i człowiek, którego On stworzył na swój obraz i powołał do życia ze sobą w przyjaźni i miłości. Grzech jest zaprzeczeniem wymagań miłości, która ma prawo do ludzkiego serca. Jest zdradą miłości. Zdrada miłości jest zdradą powołania, jakie Bóg wyznaczył człowiekowi<sup>11</sup>.

Za św. Augustynem określa się grzech najczęściej jako świadome i dobrowolne przekroczenie prawa Bożego, jako bezprawie, bo sprzeciwia się on obiektywnemu łaadowi moralnemu. Określenie to jest prawdziwe, choć niepełne i zbyt jednostronne. Podkreśla bowiem nadmiernie legalistyczny aspekt grzechu<sup>12</sup>. Z tak pojmowanego grzechu u wielu ludzi rodzi się przekonanie, że jest on wymierzony w jakiś bezosobowy świat norm. Prawo ma bowiem to do siebie, że jeśli straci się z oczu jego cel i pochodzenie, to ukazuje się ono najczęściej jako bezduszny ciężar nie do uniesienia<sup>13</sup>.

Jeśli zaś w refleksji teologicznej grzech określa się jako łamanie prawa Bożego, to dlatego, że to prawo jest przede wszystkim wyrazem miłości Boga do człowieka. Bóg chce, aby człowiek był i coraz bardziej się stawał przybranym synem Bożym<sup>14</sup>. Bóg wzywa ustawicznie człowieka do zjednoczenia się z Nim, do wspólnoty ze Sobą. Stawia przy tym pewne wymagania. Żąda od człowieka życia godnego tego uczestnictwa. Człowiek może na to wezwanie odpowiedzieć pozytywnie lub negatywnie. Odpowiada zaś przez własne czyny. Popołniając grzech, wypowiada się nie tylko przeciw prawu Bożemu, ale także przeciw Temu, który jest twórcą tego prawa. Wybiera własny, przez siebie ustanowiony porządek<sup>15</sup>.

---

<sup>10</sup> Jan Paweł II, *Grzech jako alienacja*, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie) 7 (1986) nr 10 (84), s. 8.

<sup>11</sup> J. Stałowolski, *Wina i grzech jako naruszenie więzi wspólnotowych*, „Materiały Problematyczne” 11 (1979) nr 3, s. 84; por. J. C. Sagne, *Sacrement de la réconciliation et vie spirituelle*, Paris 1995, s. 152–153.

<sup>12</sup> J. Orzeszyna, *Społeczno-eklezyjalny wymiar sakramentu pokuty*, Kraków 1996, s. 65.

<sup>13</sup> W. Bołoz, *Ze współczesnej teologii grzechu*, „Homo Dei” 47 (1978) nr 2, s. 97; por. S. Wittek, *Naruszenie porządku moralnego a teologiczne rozróżnienie grzechów*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 20 (1973) z. 3, s. 29.

<sup>14</sup> Zob. F. Bussini, *L'homme pécheur devant Dieu. Théologie et anthropologie*, Paris 1978.

<sup>15</sup> J. Orzeszyna, *Grzech w aspekcie Bożej miłości*, „Częstochowskie Studia Teologiczne” 19–20 (1991–1992) 136; por. G. Roniller, *Le péché dans le Nouveau Testament. Quelques réflexions*, „Les Echos de Saint-Morice” 83 (1987) 123.

Popelniając grzech, człowiek rzeczywiście schodzi z właściwej drogi wskazanej mu przez Boga. Grzech jest więc winą zaciągniętą wobec Stwórcy. Jest buntem przeciw moralnemu prawu, który utożsamia się z buntem przeciw Bogu. Każdy grzech jest świadomą i dobrowolną zgodą na zło i przeciwstawieniem się dobru. Już choćby z tego względu nie jest on obojętny dla życia człowieka<sup>16</sup>. Jak uczy Objawienie Boże, zrywa on więzi przyjaźni między człowiekiem i Bogiem<sup>17</sup>.

Odwroćenie się od Boga jest korzeniem wszelkiego zła. Usprawiedliwione są słowa proroka Jeremiasza: „Twoja własna złość cię karze; twoje odstępstwo jest tym, który cię chłoszcze. Poznaj i zobacz, jak źle ci i przykro, że opuściłeś [...] Boga twego, i żadnej twogi nie miałeś przede Mną” (Jr 2, 19). Bóg mógł więc pytać: „Co za nieprawość znaleźli we Mnie ojcowie wasi, że Mnie opuścili?” (Jr 2, 5).

Odwroćenie się od Boga polega na odrzuceniu Jego przykazań oraz przymierza, które zawarł ze swoim ludem. Ujawnia się w tym, że Izrael nie słucha głosu Boga, odrzuca Jego wskazania i zapomina o nich. Ma ono miejsce zawsze wtedy, gdy lud czyni to, co złe w oczach Pana.

Święty Jan Apostoł traktuje grzech jako odrzucenie miłości i światła. Czytamy w prologu do jego Ewangelii: „A sąd polega na tym, że światło przyszło na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność aniżeli światło: bo złe były ich uczynki” (3, 19). Ewangelista widzi grzech jako nieposłuszeństwo wobec Boga, zniechęcenie do dobra, zakłamanie rzeczywistości: „Gdybyście byli niewidomi, nie mielibyście grzechu, ale ponieważ mówicie: »Widzimy«, grzech wasz trwa nadal” (J 9, 41). Święty Paweł natomiast porównuje grzesznika do kogoś, kto jest wewnętrznie pusty, umarły dla życia i niezdolny, aby wejść do Królestwa Bożego. Każdy grzech jest podeptaniem przykazania miłości<sup>18</sup>.

Grzesząc, człowiek zajmuje wobec Boga postawę zaprzeczającą Jego miłości, która ma prawo do ludzkiego serca<sup>19</sup>. Grzech jest też zerwaniem synowskiego stosunku z Bogiem, wypowiedzeniem Mu posłuszeństwa, odrzuceniem Jego miłości, a także naruszeniem normy moralnej i zanegowaniem jej wartości. Grzechem jest żyć tak, jak gdyby Bóg nie istniał. Wyłączenie Boga z życia nie zawsze oznacza konflikt z Nim. Bywa zapomnieniem i pominięciem Jego Osoby, obojętnością wobec Niego, niekiedy lekceważeniem. Taka postawa prowadzi zwykle do mniej lub bardziej gwałtownego zerwania związku z Bogiem<sup>20</sup>.

Grzech jako nieposłuszeństwo Bogu zaistniał również w smutnym doświadczeniu króla Dawida. Był on umiłowany i obdarowany przez Boga. Pan namaścił go na króla nad Izraelem, uwolnił z mocy Saula, dał mu we władanie dom Izraela i Judy. Mimo tylu Bożych dobrodziejstw Dawid zlekceważył słowo Pana. Pan

<sup>16</sup> J. Orzeszyna, *Spoleczno-eklezjalny...*, s. 68.

<sup>17</sup> Tamże.

<sup>18</sup> J. Schreiner, *Przez grzech odwraca się człowiek od Boga*, „Concilium” 6–10 (1969) 272.

<sup>19</sup> J. Orzeszyna, *Spoleczno-eklezjalny...*, s. 70.

<sup>20</sup> S. Rosik, *Ogólnoludzkie poczucie winy a chrześcijańskie pojęcie grzechu*, AK 65.81 (1973) 259.

powiedział: „Nie zabijaj”, a król polecił zabić Uriasza – swego wiernego wojownika. Pan powiedział: „Nie cudzołóż”, a Dawid wziął sobie za małżonkę żonę Uriasza Chetyty. Zlekceważył słowo Pana, popełniając to, co złe jest w Jego oczach (2 Sm 11–12). Bóg obdarzył króla wieloma dobrami, Dawid, odsuwając nakazy Boże, wzgardził Bożą dobrocią<sup>21</sup>.

Podobną postawę grzesznika ilustruje przypowieść o synu marnotrawnym, którą *Katechizm Kościoła katolickiego* nazywa przypowieścią o „miłosiernym ojcu”<sup>22</sup>. Jest ona jakby literackim przedstawieniem historii Dawida, jego upadku, powstania i przebaczenia udzielonego mu przez Boga.

Komentując słowa marnotrawnego syna: „Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie; już nie jestem godzien nazywać się twoim synem” (Łk 15, 19), *Katechizm Kościoła katolickiego* wyjaśnia, że grzech jest obrazą Boga, przeciwstawia się miłości Boga do nas i odwraca od Niego nasze serca. Jest on, podobnie jak grzech pierworodny, nieposłuszeństwem, buntem przeciw Bogu spowodowanym chęcią stania się „jak Bóg” w poznaniu i określaniu dobra i zła (Rdz 3, 5). Grzech jest „miłością siebie, posuniętą aż do pogardy Boga”. Wskutek pełnego pychy wywyższenia siebie przez człowieka jest całkowitym przeciwieństwem posłuszeństwa Jezusa, który uniżył się aż do śmierci<sup>23</sup>.

Należy jednak zaznaczyć, że grzech rozumiany jako przeciwstawienie się absolutnej miłości Boga, nie może być w swojej istocie i w swoim złu w sposób pełny pojęty przez człowieka. Jego istota przekracza granicę ludzkiego pojmowania. Stanowi on rzeczywistość nadprzyrodzoną i dlatego jest tajemnicą; poznanie „tajemnicy grzechu” (*mysterium iniquitatis*) – wprawdzie w ograniczonej mierze, możliwe jest jedynie przez wiarę.

Popelnienie grzechu i trwanie w nim stanowi katastrofę życiową człowieka, w szczególności chrześcijanina, ponieważ niszczy więzi egzystencjalne z Chrystusem Zbawicielem i ustawia grzesznika w pozycji wrogiej wobec Sprawcy zbawienia, Jego Mistycznego Ciała.

#### GRZECH KRZYWDĄ WYRZĄDZONĄ CZŁOWIEKOWI

Grzech jest dziełem osoby ludzkiej, należy więc spojrzeć na niego również z punktu widzenia jego sensu antropologicznego. Jeżeli grzech jest obrazą Boga, to jest on niewątpliwie także obrazą człowieka. Człowiek bowiem w swej strukturze istotowej (ontologicznej) jest obrazem Boga<sup>24</sup>.

<sup>21</sup> J. Kudasiewicz, *Grzech – pojednanie – pokuta w Piśmie św.*, w: *Program duszpasterski na rok 1995–96. Kościół jako miejsce nawrócenia i pojednania*, Katowice 1995, s. 43.

<sup>22</sup> KKK 1439.

<sup>23</sup> KKK 1850.

<sup>24</sup> J. Orzeszyna, *Spoleczno-eklezjalny...*, s. 79.

Grzech ma w sobie coś z pozoru prawdy. Wydaje się dobrem absolutnym obiecującym pełne szczęście, ale tak długo, jak długo nie zostanie popełniony. Później przychodzi rozczarowanie, poczucie winy, a równocześnie osłabienie woli i większa skłonność do następnego upadku<sup>25</sup>. Skutki grzechu najlepiej widoczne są w nałogu. Im częściej człowiek popełnia dany grzech, szukając w nim namiastek szczęścia, tym głębszego doznaje wewnętrznego rozdarcia i rozczarowania, a równocześnie coraz trudniej jest mu się od grzechu uwolnić<sup>26</sup>.

O tym, że grzech zawsze zwraca się przeciw sprawcy, mówi Objawienie Boże. Już w *Starym Testamencie* grzech jest pojmowany jako fakt, który wychodząc z serca ludzkiego, przenika swoją mocą wszystkie wymiary ludzkiej egzystencji: duchowy, cielesny, osobisty i społeczny. Dla biblijnych autorów zło moralne jest realnie istniejącą siłą, w której władanie człowiek wydaje samego siebie<sup>27</sup>. Grzesznik niejako wprowadza potęgę zła do swego wnętrza. Ono w nim mieszka i niszczy go, prowadząc do całkowitej zguby. Dlatego też Pismo Święte traktuje winę, chorobę, zniewolenie przez moce zła, klęski społeczne i śmierć jako różne przejawy tej samej rzeczywistości, jaką jest grzech<sup>28</sup>.

Grzech zasługuje na karę Bożą. Prorok Natan mówi do Dawida: „Czemu zlekceważyłeś słowo Jahwe, popełniając to, co złe w Jego oczach? Zabiłeś mieczem Chetytę Uriasza, a jego żonę wzięłeś sobie za małżonkę. Zamordowałeś go mieczem Amonitów. Dlatego właśnie miecz nie oddali się od domu twojego na wieki” (2 Sm 12, 9–10). Za zło i grzech płaci się zawsze, często dotkliwie i już w tym życiu. Według tradycji żydowskiej, Dawid po swoim haniebnym upadku wyśpiewał psalm pokutny: „Zmiłuj się nade mną, Boże, w swojej łaskawości...” (Ps 51, 3). W tej lamentacji nad swoją nędzą wyznaje, że jego grzech jest przeciw Bogu, ale również przeciw człowiekowi: „a grzech mój jest zawsze przede mną” (Ps 51, 5). Święty Hieronim tłumaczy te słowa jeszcze bardziej dobitnie: „grzech mój zawsze jest przeciwko mnie”; grzech poniża i okrada człowieka. Z historii Dawida wynika wyraźnie, że grzech jest również przeciw godności i szczęściu człowieka<sup>29</sup>.

Również w *Nowym Testamencie* grzech jawi się jako zło niszczące człowieka. W nauczaniu Jezusa pojęcie grzechu jest związane przede wszystkim z duchową śmiercią, która wprawdzie nie od razu zabija człowieka, ale podobnie jak rozwijająca się choroba prowadzi go ostatecznie do zguby. W przypowieści o miłosiernym ojcu grzech syna marnotrawnego jest przeciw ludzkiej godności. Syn w domu ojca miał wszystko i był sobą. Porzuciwszy dom rodzinny, stał się

<sup>25</sup> Tamże.

<sup>26</sup> W. Bołoz, *Ze współczesnej teologii grzechu*, HD 47(1978) nr 2, s. 98.

<sup>27</sup> J. Orzeszyna, *Spoleczno-eklezjalny...*, s. 79.

<sup>28</sup> J. Bommer, *Das Bussakrament als Gericht und als Seelsorge*, w: *Erfahrungen mit dem Bussakrament*, t. II, München 1979, s. 243.

<sup>29</sup> J. Orzeszyna, *Spoleczno-eklezjalny...*, s. 81.

pastuchem świń i pragnął pożywić się strąkami, które jadły te zwierzęta. Paść świnię i żywić się ich pokarmem – to szczyt upokorzenia i poniżenia<sup>30</sup>.

Tajemnicę związku grzechu ze śmiercią obrazowo wyjaśnia Chrystus w przypowieści o winnym krzewie (J 15, 1–6). Podobnie jak żadna latorośl nie może owocować „jeśli nie trwa w winnym krzewie”, tak też żaden człowiek nie może żyć poza Bogiem. Grzesznik niby wciąż żyje, lecz faktycznie jest obumarły, ponieważ zerwał życiodajną więź z Bogiem. Zło, które uderza w samo sedno życia osobowego, powoli ogarnie wszystkie sfery ludzkiego bytu, aż wreszcie doprowadzi człowieka do całkowitej zagłady.

### GRZECH ZAPRZECZENIEM MIŁOŚCI BLIŹNIEGO

Grzech, który niweczy przymierze z Bogiem, a tym samym uderza w grzeszącego, pociąga za sobą również odwrócenie się człowieka od drugiego człowieka.

Z doświadczenia wiadomo, że człowiek znajduje prawdziwą pełnię i prawdziwe „ja” w swych relacjach typu „ja – ty – wy”. Gdy jednak traci łaskę i pokój, które pochodzą od Boga, staje się coraz bardziej niezdolny do wykraczania poza siebie i do ustanowienia autentycznych więzi z innymi. Grzech, który niszczy człowieka w jego najgłębszej istocie, niszczy też jego zdolność kochania, słuchania, akceptowania innych i czynienia ich szczęśliwymi<sup>31</sup>. Zatem grzech jest tym, co dzieli ludzi, przeciwstawia się ich jedności i wzajemnej miłości, czyli jest wymierzony przeciw bliźnim<sup>32</sup>.

Zerwanie ze Stwórcą powoduje wyraźny podział wśród stworzeń. Już w *Księdze Rodzaju* czytamy, że po upadku mężczyzna i kobieta wzajemnie się oskarżają (2, 18). Kara zaś, jaka na nich spada, dowodzi, że w miejsce osobowych odniesień wkracza instrumentalne i naznaczone dominacją traktowanie drugiego człowieka. Zrywając dialog miłości ze swoim Stwórcą, człowiek niszczy również jedność między braćmi. W miejsce miłości i troski o innych pojawia się motyw egoistyczny, często wręcz nienawiść<sup>33</sup>. W istocie człowiek staje się obcy i nieprzyjazny wobec swoich braci, postępuje niesprawiedliwie i stosuje przemoc wobec innych, depcząc ich godność osobistą i naruszając w ten sposób przymierze pokoju (Rdz 4, 8). Szukając swego zadowolenia w stworzeniach, człowiek włącza je w marność i niewolę skażenia (Rdz 8, 19–21). Ziemia zostaje przeklęta z jego winy (Rdz 3, 17) i dlatego w pocie czoła zdobywa on chleb, aż powróci do ziemi, z której powstał (Rdz 3, 19)<sup>34</sup>. Grzech powoduje wyobcowanie, izolację społecz-

<sup>30</sup> Tamże, s. 82–83.

<sup>31</sup> Tamże, s. 96.

<sup>32</sup> K. Piwowarski, *Społeczny wymiar grzechu i pokuty*, HD 47(1978) nr 4, s. 292; S. Rosik, *Grzech i nałóg jako czynnik społeczno-moralnej destrukcji*, „Seminare” 5 (1981), s. 71–72.

<sup>33</sup> T. Borutka, *Nauczanie społeczne papieża Jana Pawła II*, Kraków 1994, s. 98.

<sup>34</sup> P. Góralczyk, *Społeczny wymiar grzechu*, „Communio” 4 (1984) nr 5 (23), s. 38.

ną, innymi słowy, jest zaprzeczeniem miłości bliźniego. Ze względu na ludzką solidarność, każdy grzech dotyka w jakiś sposób innych, ma więc charakter społeczny<sup>35</sup>.

Pojęcie „grzech społeczny” ma wielorakie treści<sup>36</sup>. Po pierwsze, w znaczeniu najszerszym grzech każdego człowieka dotyka w jakiś sposób innych, gdyż narusza ludzką solidarność, rzutuje mniej lub bardziej wyraźnie na całą rodzinę ludzką. W tym znaczeniu można każdemu grzechowi przypisać charakter społeczny. Po drugie, niektóre grzechy są skierowane wprost przeciwko bliźniemu; są obrazą Boga, ponieważ obrażają bliźniego. Po trzecie, grzech społeczny dotyczy stosunków pomiędzy różnymi wspólnotami ludzkimi, takimi jak: bloki państw, narody, grupy społeczne w łonie tego samego narodu. Jest to grzech strukturalny. W odniesieniu do takiego rodzaju zła niełatwo jest ustalić moralną odpowiedzialność, nawet jeśli to zło jest powodowane przez taki czy inny aparat państwowy lub inne grupy dysponujące siłą społeczną<sup>37</sup>.

Określenie grzech w odniesieniu do struktur społecznych ma znaczenie analogiczne, pochodne i wtórne. Do tworzenia struktur wyzysku i zniewolenia przyczynia się sam człowiek. Wśród działań i postaw przeciwnych woli Bożej, dobru bliźniego i wśród „struktur”, które z nich powstają, najbardziej charakterystyczne – zdaniem papieża Jana Pawła II – zdają się dzisiaj dwie: z jednej strony, wyłączna żądza zysku, a z drugiej, pragnienie władzy z zamiarem narzucenia innym własnej woli. W celu lepszego ich scharakteryzowania, do każdej z tych postaw Papież dodaje określenie: „za wszelką cenę”. Stoimy więc wobec absolutyzacji postaw ludzkich ze wszystkimi możliwymi następstwami<sup>38</sup>.

Choć te postawy same w sobie są rozdzielne i jedna może istnieć bez drugiej, to oba nastawienia pojawiają się obecnie jako nierozzerwalnie związane, z możliwością przewagi jednego lub drugiego<sup>39</sup>. Ofiarą tego podwójnego grzesznego nastawienia padają nie tylko jednostki, ale także narody i bloki. I to, niestety, sprzyja jeszcze bardziej wprowadzaniu „struktur grzechu”. Dlatego w świetle tych kryteriów moralnych można odkryć, że za określonymi decyzjami, pozornie dyktowanymi jedynie racjami gospodarczymi lub politycznymi, kryją się prawdziwe formy bałwochwalczego kultu pieniądza, ideologii, klasy, technologii<sup>40</sup>.

---

<sup>35</sup> Jan Paweł II, *Recontiliatio et paenitentia*, nr 16.

<sup>36</sup> F. Dumortier, *Dimensions socio-politiques du mal et du pardon*, w: *Le sacrement du pardon entre hier et demain*, Paris 1993, s. 129.

<sup>37</sup> J. Y. Calvez, *Things Old and New: Catholic Social Thought in Retrospect and Prospect*, w: *Catholic Social Thought: Twilight or Renaissance*, Leuven 2000, s. 10.

<sup>38</sup> Jan Paweł II, *Encyklika „Sollicitudo rei socialis” z okazji dwudziestej rocznicy ogłoszenia „Populorum progressio”*, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie) 9 (1988) nr 1 (98) nr 37.

<sup>39</sup> Tamże, nr 37.

<sup>40</sup> Tamże.



Grzech więc ostatecznie osłabia społeczeństwo w jego podstawach<sup>41</sup>. Wciela się w struktury społeczne, zabija podmiotowość ludzką, burzy lub hamuje realizację historycznej wspólnoty ludzkiej<sup>42</sup>. Ludzkość jest nie tylko prostą kategorią socjologiczną. Jest rzeczywistością teologiczną, dziełem i darem Boga. Grzech społeczny burzy życie narodów<sup>43</sup>. To radykalny egoizm wywiera wpływ na życie ekonomiczne, polityczne i kulturalne<sup>44</sup>. Zatem podziały, które wprowadzają nieporządek w świecie, są groźnym znakiem i zarazem gorzkim owocem, który w ostatecznej analizie bierze się z wewnętrznego rozdarcia, jaki grzech rodzi w człowieku, gdy ten odwraca się przede wszystkim od Boga, od samego siebie i od bliźnich<sup>45</sup>.

Jan Paweł II, mówiąc o sytuacjach grzechu, które tworzone są przez pewne zachowania zbiorowe większych czy mniejszych grup społecznych, lub wręcz całych narodów i bloków państw, dostrzega, że niejako na dnie każdej sytuacji grzechu znajdują się zawsze osoby, które grzech popełniają<sup>46</sup>. Grzechy społeczne są bowiem owocem nagromadzenia wielu grzechów osobistych. Chodzi o grzechy najbardziej osobiste tego, kto powoduje lub popiera nieprawość, albo też czerpie z niej korzyści, tego, kto mogąc coś uczynić by uniknąć, usunąć czy przynajmniej ograniczyć pewne formy zła społecznego, nie czyni tego z lenistwa, z lęku, czy też w wyniku zmyślenia lub zamaskowanego udziału w zlu albo z obojętności tego, kto zasłania się twierdzeniem o niemożności zmiany świata i również tego, kto usiłuje się wymówić od trudu czy ofiary, podając różne racje<sup>47</sup>.

Na dnie każdego grzechu społecznego znajdują się zawsze osoby, a nie instytucje, struktury, społeczeństwa, które nie mogą być same z siebie podmiotem aktów moralnych<sup>48</sup>. Należy jednak zauważyć, że grzech społeczny jest czymś więcej niż prostą sumą grzechów osobistych. Grzech umie siebie niekiedy organizować, łączyć się we wspólnoty grzechu. Zasadniczo mówi się w teologii o grzechu społecznym, o strukturach grzechu, o instytucjach grzechu. Mówienie o grzechu społecznym, choćby w sensie analogicznym, nie powinno nikogo skłaniać do pomniejszania odpowiedzialności jednostek, ale powinno być odwołaniem się do

---

<sup>41</sup> R. Charles, *Christian Social Witness and Teaching. The Modern Social Teaching Contexts: Summarie: Analysis*, Trobridge 1998, s. 381.

<sup>42</sup> J. Berten, *Péché du monde et Royaume de Dieu*, w: *Péché collectif et responsabilité*, Bruxelles 1986, s. 183.

<sup>43</sup> H. Bourgeois, *Le péché du monde*, w: *Pénitence et réconciliation aujourd'hui*, Lyon 1974, s. 30.

<sup>44</sup> S. Caldecott, *Catholic Social Teaching*, Stratford Caldecott 2001, s. 19.

<sup>45</sup> A. Arns, *Le péché contre la communion du peuple*, w: *Synode de évêques*, Rome 1983; *La pénitence et la réconciliation dans la mission de l'Eglise*, Paris 1984, s. 73; C. J. Pinto de Oliveira, *Péché collectif*, „Lumière et Vie” 36 (1987) nr 185, s. 55–71.

<sup>46</sup> Jan Paweł II, *Reconciliatio et paenitentia*, nr 16.

<sup>47</sup> Tamże.

<sup>48</sup> J. Lorscheiter, *Pour un ministère laïc de la réconciliation*, w: *Synode des évêques*, Rome 1983, s. 71–72.

sumień wszystkich ludzi<sup>49</sup>. Żadna bowiem struktura, żadne społeczeństwo nie umniejsza odpowiedzialności, bo grzeszy nie struktura, lecz pojedynczy człowiek, choćby zło rozkładało się na bardzo wielu, choćby nie można dojść jego przyczyn i początku zespolowego włączenia się w grzech.

Grzech społeczny nie jest przeciwstawieniem grzechu indywidualnego. Nie preferuje on istnienia winy czy odpowiedzialności zbiorowej, nie neguje moralnej odpowiedzialności człowieka. Zawsze odpowiedzialna jest osoba, która rozwija lub popiera zło, nie sprzeciwia się mu, nie czyni nic, by uniknąć go lub ograniczyć jego działanie w świecie<sup>50</sup>.

Ten społeczny aspekt ujawnia, że grzech nie jest jedynie zwykłym złamaniem jakiegoś prawa, ale staje się barierą w postępie ludzkości. Będąc wypowiedzeniem „nie” wobec bliźniego, jest tym, co niszczy życie społeczne. Wprowadza w nie wewnętrzne i zewnętrzne rozbitcie, gdyż tylko miłość jednoczy (por. Kor 13, J 4, 17–18). Grzech jest odmową realizacji prawa miłości, będącego warunkiem prawdziwego szczęścia człowieka.

W odniesieniu do „struktur grzechu” Kościół postuluje równocześnie zmiany postaw (nawrócenie serca) i przemiany niesprawiedliwych struktur. Chrześcijanin dzięki kontynuowanemu w Kościele dziełu pojednania dokonанemu przez Jezusa Chrystusa ma możliwość i odpowiednie środki, aby nawet z moralnego zła wyprowadzić dobro. Kościół wskazuje drogę do przezwyciężenia grzechu poprzez powierzenie się przebaczącej miłości Boga, zawsze większej od grzechu człowieka. Uznanie priorytetu osoby nad strukturami i organizacją techniczną nie oznacza, że struktury nie mają znaczenia w budowaniu społeczności na miarę ludzką. Próby zmian strukturalnych lub instytucjonalnych mogą jednak nie przynieść spodziewanych efektów, jeżeli nie towarzyszy im nawrócenie osób bezpośrednio czy pośrednio odpowiedzialnych za niesprawiedliwe sytuacje społeczne. Chrześcijanin nie może zachowywać się obojętnie wobec struktur zła. Życie w „strukturach grzechu” zobowiązuje go do odpowiedzialności i działań na rzecz ich usuwania oraz budowania „struktur dobra”. Przezwyciężenie „struktur grzechu” jest możliwe dzięki sile społecznej solidarności.

## GRZECH ZBURZENIEM RELACJI CZŁOWIEKA ZE ŚWIATEM

Grzech jest nie tyle bezprawiem, ile raczej zburzeniem właściwej relacji pomiędzy człowiekiem a Bogiem, pomiędzy samymi ludźmi, a także pomiędzy nimi a światem stworzonym. Jan Paweł II podkreśla, że zraniony przez grzech człowiek „niejako nieuchronnie narusza tkankę łączącą go [...] ze światem stworzonym”<sup>51</sup>.

<sup>49</sup> Jan Paweł II, *Reconciliatio et paenitentia*, nr 16.

<sup>50</sup> Tamże.

<sup>51</sup> Tamże, nr 15.

W pierwotnym planie Bożym świat został przewidziany jako środowisko człowieka, podłoże jego życia i teren jego działania. Stworzony ze względu na człowieka i oddany mu do dyspozycji, ma być wykorzystany zgodnie z jego powołaniem. Ma być nie tylko oparciem dla jego egzystencji, lecz także przedmiotem rozumnej działalności<sup>52</sup>.

Niestety, w wyniku grzechu pierwotnego człowiek przyjmuje wobec świata postawę niewłaściwą. Popelniając grzech, niszczy harmonię, jaka panowała między nim a całym stworzeniem. Skutki grzechu pierwotnego odbijają się na jego życiu i na losach całej przyrody. Z racji grzechu narasta wrogość między przyrodą i człowiekiem<sup>53</sup>.

Odwracając się przez grzech od Boga Stwórcy, człowiek nie odnosi do Niego również świata, jako Jego dzieła i daru. Traktuje świat jako obcy Bogu, pozbawiony Bożej myśli, całkowicie świecki. Nie doskonalą siebie i świata, lecz swym działaniem przyczynia się do niszczenia świata i powoduje degradację siebie<sup>54</sup>. W wyniku moralnej słabości człowiek traci zdolność zachowania właściwej postawy wobec świata materialnego i duchowego. Ulega fascynacji światem, jego względami podporządkowanymi wartościom, które absolutyzuje i stawia przed sobą jako jedyne<sup>55</sup>.

Przez grzech wytwarza się między człowiekiem a światem rodzaj antagonizmu, który ujawnia się nie tylko w oporze, jaki człowiek napotyka w pracy, ale także w zwodniczej sile świata, zmierzającej do dehumanizacji obrazu Bożego w człowieku. Pokusa świata, jego dóbr, wyzwala egoizm i zachłanność nieograniczonej konsumpcji<sup>56</sup>.

Święty Paweł w *Liście do Rzymian* ukazuje ujemne wpływy zła, które rozlewa ono na całe stworzenie i paraliżuje je przez wprowadzenie niepokoju i nieporządku. „Całe stworzenie zostało poddane marności – nie z własnej chęci, ale z woli Tego, który je poddał – w nadziei, że i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych. Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia” (Rz 8, 20–22). Zło wypływające z grzechu udziela się nie tylko grzesznikowi, ale rozlewa się na całe stworzenie<sup>57</sup>.

Sprzeciwiając się planom Boga Stwórcy, człowiek wprowadza nieporządek, który niekorzystnie odbija się na reszcie stworzenia. Gdy człowiek nie żyje w pokoju z Bogiem, nie ma pokoju na ziemi: „Dlatego kraj jest okryty żałobą i więdną wszyscy jego mieszkańcy, zarówno zwierzę polne, jak ptactwo powietrzne,

<sup>52</sup> J. Orzeszyna, *Spoleczno-eklezyjalny...*, s. 119.

<sup>53</sup> Tamże.

<sup>54</sup> Tamże, s. 120.

<sup>55</sup> B. Jurczyk, *Miłość większa niż grzech w perspektywie ekologicznej*, w: *Miłość większa niż grzech*, „Homo Meditans” t. 12, Lublin 1996, s. 205–212.

<sup>56</sup> J. Orzeszyna, *Spoleczno-eklezyjalny...*, s. 121.

<sup>57</sup> J. Kowalski, *Pokuta sakramentalna i wyznanie grzechów*, „Colloquium Salutis” 17 (1985) 144.

a nawet ryby morskie marnieją” (Oz 4, 3). W Rosji istniał kiedyś na poły pogański, na poły chrześcijański zwyczaj polegający na tym, że grzesznik spowiadał się ze swych win „matce ziemi”, aby mu była po śmierci lekka. Dostojewski widział w tym przejaw prawdziwego poczucia chrześcijańskiego poczucia winy, że przez grzech człowieka zostaje obrażone całe stworzenie. Główny bohater *Zbrodni i kary*, Raskolnikow, gdy podjął decyzję o przyznaniu się do popełnionego morderstwa, wychodzi na dwór i całuje ziemię, oblewa ją łzami, aby mu przebaczyła<sup>58</sup>.

Choć grzech sięga głębi serca człowieka i przenika struktury społeczne, a przez to uniemożliwia skuteczne budowanie wspólnoty ludzkiej, nie jest jednak w historii zbawienia czymś najważniejszym, czymś, co ma ostatecznie zwyciężyć. Na stwierdzeniu faktu grzechu nie kończy się biblijne orędzie o grzechu. Gdyby się na nim kończyło, to chrześcijaństwo byłoby bardzo smutne. Słowo Boże nie tylko uczy, że grzech jest rzeczywistością, że człowiek może zgrzeszyć, ale prawdziwie dobrą nowiną słowa Bożego jest to, że Bóg chce i może człowieka uwolnić od grzechu. W swoim miłosierdziu ofiaruje wyzwolenie zranionej grzechem duszy<sup>59</sup>. Chrystus nie przyszedł na ziemię po to, by utwierdzić człowieka w poczuciu grzeszności, ale aby objawić grzesznikom miłość i dobroć Ojca Niebieskiego. Jeśli ktoś jest tylko przekonany o grzechu, ale go nie przezwycięża, to żyje bez zmartwychwstania, trwa w Wielkim Piątku. Kto zaś żyje w przekonaniu o zwycięstwie miłości Boga nad grzechem, ten ma udział w zmartwychwstaniu Chrystusa<sup>60</sup>. Odkupienie jest synonimem miłości potężniejszej niż grzech, niż śmierć. Tej miłości nie może udaremnić żaden grzech ani żadna niewierność. Ona odnosi nad nim ostateczne zwycięstwo w grzechu. Dlatego też Kościół, przypominając o rzeczywistości grzechu, głosi całemu światu prawdę o Bogu przebaczącym, wskazując tym, którzy upadli, drogę powrotu do miłosiernego Stwórcy.

## ZAKOŃCZENIE

Grzech jest rzeczywistością złożoną, która wprowadza nieład w relacje człowieka wobec Boga i bliźnich. Skutki grzechu wpływają na dezintegrację osoby ludzkiej oraz burzą właściwą relację człowieka ze stworzonym światem.

Już w *Starym Testamencie* grzech był rozumiany jako rzeczywistość oddziałująca na sprawcę i na całą społeczność ludzką. Choć podmiotem grzechu jest zawsze człowiek, to jednak skutki grzechu obejmują całą wspólnotę ludzką.

Mówiąc o grzechu społecznym, należy zauważyć jego podwójną zależność. Człowiek bowiem przez swoje grzechy tworzy i podtrzymuje grzeszne struktury, z drugiej strony struktury grzechu wpływają na działanie człowieka. Dlatego Ko-

<sup>58</sup> F. Dostojewski, *Zbrodnia i kara*, Warszawa 1992, s. 480–481.

<sup>59</sup> J. Kudasiewicz, art. cyt., s. 45.

<sup>60</sup> H. Denis, *Approche théologique de la pratique pénitentielle*, w: *Le sacrement de réconciliation. Vers une pastorale pénitentielle*, t. II, Paris 1970, s. 26.

ściół akcentuje konieczność zmiany grzesznych struktur poprzez wewnętrzną przemianę człowieka. W tym przypadku potrzebna jest solidarność z innymi.

## INDIVIDUAL AND SOCIAL DIMENSION OF SIN

### Summary

The sin is a composite reality. It introduces disorder to relations between God and people. Sin's consequences influence on disintegration of human person and destroy appropriate relation among man and created world.

In New Testament, sin was understood as a reality influence on a sinner and whole community. Even though a subject of sin is always a man, however sin's consequences 'embrace' whole human community.

When we talk about 'social sin', we have to consider its double relation. Human committed this sin create and support 'structures of sin'. These 'structures' have influence on humans' acts. That is why Church emphasizes necessity of change these 'structures' by internal conversion of man. In this cause, solidarity with the others is needed.

**Nota o Autorze:** ks. prof. dr hab. **TADEUSZ BORUTKA** – dyrektor Instytutu Teologicznego im. św. Jana Kantego w Bielsku-Białej, kierownik Katedry Socjologii Religii na Wydziale Teologicznym PAT w Krakowie oraz wykładowca etyki na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach.